# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
Zł. 160 z odb. w Adm.
Zł. 2.— z odn. do domu

10 gr.

ROK VII. Kraków, Wtorek 7 czerwca 1938 r. Nr. 154

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Krzyża L. 7. – Telefon Nr. 118-61

Redaktor Naczelny: ALFRED KWIATKOWSKI


**Każdy prenumerator otrzymuje premię w postaci pięknej książki.** **Patrz strona 7.**

## Nocne obławy na żydów w Berlinie

### Likwidacja największego banku żydowskiego który finansował... ruch hitlerowski

BERLIN, 4. 6. Na polecenie szefa „Gestapo" Himmlera dokonano wielkiej obławy na Żydów w centrum Berlina. Około godz. 12-ej w nocy 700 agentów Gestapo zamknęło kordonami ulicę Kurfuerstendamm, przy której znajduje się szereg znanych kawiarni, poczem wkroczyło do lokalów, dokonując masowych aresztowań.

Wielkie wrażenie wywołała w Niemczech wiadomość o przejęciu przez państwo najstarszego i najbogatszego banku prywatnego, ostatniego żydowskiego banku w Rzeszy istniejącego od roku 1450, banku Wahrburga we Frankfurcie nad Menem.

W Wiedniu aresztowano w ostatnich dniach przeszło 2.000 żydówkupców i przemysłowców, których sklepy zostały zamknięte, a majątki uległy konfiskacie.

Niezwykle pikantnym szczegółem jest fakt, że bank Wahrburga finansował ruch hitlerowski. Mianowicie Filip Wahrburg jako przedstawiciel żydowskiej finansjery amerykańskiej, ściśle — przedstawiciel banku Cuhn, Loebt et Co., na którego czele stał zmarły niedawno w Ameryce Feliks Wahrburg, prezes „Joint'u", naczelnej organizacji pomocy Żydom w Europie, zięć miliardera Jakóba Schilffa, wypłacił ówczesnym władzom partii w ciągu niespełna dwóch lat 7 milionów dolarów. Pieniądze te miały ułatwić Hitlerowi dojście do władzy, za co miał się zobowiązać do zwrotu zamrożonych w Niemczech kapitałów amerykańskich w wysokości 5-ciu miliardów dolarów. Tym „zasługom" dla reżimu hitlerowskiego mają zawdzięczać Wahrburgowie uzyskanie odszkodowania i możności podejmowania miesięcznych rat.

## Komuniści przygotowują przewrót w Czechach?
## Praga w maskach gazowych

LONDYN, 4.6. Zbliżony do sfer rządowych „Times" występuje z sensacyjnym artykułem, głoszącym, że sprawa czeska powinna być załatwiona przez plebiscyt, w którego wyniku Czechosłowacja byłaby zredukowana do swego terytorium narodowego, a terytoria niemieckie, polskie i węgierskie przypadłyby krajom macierzystym.

TAJEMNICZA ZAPOWIEDŹ

W miejscowości Liberec odbyło się wielkie zgromadzenie komunistyczne, na którym poseł Gottwald zwrócił uwagę na rozpowszechniane pogłoski o bliżej nieokreślonych wydarzeniach, mających nastąpić 11 i 12 czerwca.

3-LETNIA SŁUŻBA WOJSKOWA

Obie izby parlamentu czeskiego będą zwołane w połowie czerwca, aby uchwalić ustawę o przedłużeniu służby wojskowej do trzech lat.

Rząd czeski ogłosił przymus zaopatrzenia się ludności Pragi w maski gazowe.



## Krew na figurze
### MATKI BOSKIEJ?

RADOM, 4.6. Przejeżdżający rowerem jakiś mężczyzna rzucił kamieniem w przydrożną figurę Matki Boskiej.

Kamień ugodził w kamienną figurę Matki Boskiej, która została uszkodzona. Okoliczna ludność twierdzi, że z uszkodzonego miejsca pociekła krew.

## Prof. Schmidt nie został rozstrzelany?..

### Życie miała mu ocalić... pogłoska o rozstrzelaniu

RYGA, 4. 6. Doniesienia z Moskwy sugerują, że w ostatniej chwili władze sowieckie zrezygnowały z rozstrzelania sławnego na cały świat uczonego. Niemniej jednak prof. Schmidt zapłaci drogo za to, że śmiał stać się tak bardzo popularnym w Sowietach.

W kołach dyplomatycznych Moskwy krążą wersje, że komisarz Litwinow, aczkolwiek sam nie cieszy się specjalnymi względami na Kremlu, osobiście interweniował u Stalina na rzecz prof. Schmidta.

Pod wpływem perswazyj Litwinowa Stalin miał wyrazić zgodę na ułaskawienie prof. Schmidta. Prawdopodobnie Schmidt zostanie zdegradowany ze swoich stanowisk i będzie wysłany na jedną ze stacyj obserwacyjnych na Oceanie Lodowatym Północnym.

Wśród dziennikarzy cudzoziemskich w Moskwie twierdzą, że pogłoska o rozstrzelaniu Schmidta puszczona została w świat przez grupę dygnitarzy sowieckich umyślnie przedwcześnie, aby zaalarmować świat grożącym uczonemu niebezpieczeństwem. Manewr ten się udał.

Oczywiście trudno przesądzać, czy informacje jakoby prof. Schmidt żył jeszcze — nie są tylko manewrem sowieckim, obliczonym na osłabienie oburzenia świata cywilizowanego.

## Salwa do tłumu
### STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW

LONDYN, 4.6. Z Kingston na Jamajce donoszą: Wczoraj policja była zmuszona do oddania salwy w tłum strajkujących. Dwie osoby zostały zabite, a 3 ranne

## Miliony
### NA TANIE MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW

WASZYNGTON, 4.6. Prezydent Roosevelt zatwierdził kredyt w wysokości 57 mil. dol. na budowę tanich mieszkań w Stanach Zjednoczonych.

## Doc. Cywiński skazany na 1 i pół roku więzienia
### za obrazę ś. p. Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, 4.6. Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie docenta Cywińskiego, oskarżonego o znieważenie narodu.

Sąd zmniejszył karę wymierzoną w I instancji z 3-ch lat na jeden rok i 6 miesięcy więzienia, uznając jako okoliczność łagodzącą zasługi Cywińskiego dla Polski.

W motywach sąd podkreślił, że Cywiński wiedział jednak, że dopuszcza się obrazy marszałka Piłsudskiego.

Sąd postanowił utrzymać dotychczasowy środek zapobiegawczy, to jest areszt.

## Złodziej w potrzasku

Na stacji kolejowej w Będzinie, w czasie wsiadania do pociągu, Edward Kołton (Sosnowiec, Limanowskiego 14) wyciągnął z kieszeni Dory Wilman z Będzina portmonetkę, z zawartością 15 zł. Złodziejaszkowi skradzione pieniądze odebrano.

## Na widnokręgu politycznym

# Nad czym będzie radził Sejm i Senat?

Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski odwiedził marszałka Senatu Aleksandra Prystora i urzędującego wicemarszałka Sejmu Tadeusza Schaetzla.

Przedmiotem rozmów były sprawy związane z projektowaną sesją nadzwyczajną.

Według informacyj sesja ma być zwołana na dzień 8 bm.

„Czas" omawia sesję nadzwyczajną Sejmu. Uważa, że powinny wyłonić się sprawy wojska, lotnictwa, ordynacji wyborczej do Sejmu. Ale z tą ordynacją niezbyt śpieszy... Pisze o konieczności uchwalenia projektu nowej ordynacji wyborczej do parlamentu, oraz unormowanie tych samych zagadnień na terenie samorządu terytorialnego i gospodarczego... Sprawy to trudne, wymagające wszechstronnego załatwienia, dłuższej deliberacji (!!) i właśnie z tego względu zawczasu powinny znaleźć się w parlamencie, a nie dopiero w zbyt bliskim obliczu roku 1940 który mimo wszystko i z natury rzeczy spotęgować musi walki i namiętności polityczne.

### Czy nowy Klub sejmowy?

Agencja „Echo" przynosi ciekawą informację, według której:

W kołach politycznych Sejmu i Senatu lansuje się uporczywą pogłoskę że jeszcze przed zwołaniem nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu nastąpi utworzenie nowego klubu sejmowego. Klub ten obejmowałby wszystkich posłów i senatorów, wyznających ideologię demokratyczną. Ugrupowanie to liczyłoby narazie od 10 — 20 parlamentarzystów. Na czele tego klubu ma stanąć jeden z nomianowanych senatorów, a mianowicie profesor Kazimierz Bartel.

### Zmiany w kierownictwie kieleckiego Ozonu

Jak się dowiaduje agencja „Kabel", z kierownictwa OZN w Kielcach ustąpić ma poseł Wacław Długosz, pozostając jednak nadal w organizacji.





### 3-krotne naruszenie granicy polskiej

PRZEZ SAMOLOTY NIEMIECKIE

KATOWICE, 4. 6. W dniu wczorajszym od godziny 14.30 do 15.30 stwierdzono trzykrotne naruszenie granicy polskiej przez samoloty niemieckie. Pierwszy samolot ukazał się w Rudzkiej Kuźni pomiędzy Orzegowem a Rudą. Drugi samolot zauważono w Łagiewnikach, trzeci zaś zauważono w Brzezinach Śląskich. Samoloty te kilka razy okrążyły wymienione miejscowości, po czym odleciały z powrotem do Niemiec.

### Usiłowali porwać...

PANA MŁODEGO

WARSZAWA, 3. 6. We wsi Gałęzewko doszło do oryginalnego zdarzenia. W córce tamtejszego rolnika K. Zielińskiej zakochał się syn rolnika z Ryszewa Czesław Kiełpiński. Nie podobało się to rodzinie tego ostatniego, która postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić do ślubu. Zakochony młodzieniec wbrew woli rodziny poprowadził swą wybraną do urzędu stanu cywilnego.

W drodze do Rogowa ojciec pana młodego i brat Stefan usiłowali uprowadzić go z sobą, ten jednak zbiegł i ukrył się w podwórzu jednej z zagród. Oblężenie przerwało dopiero nadejście teściów, zawezwanych na odsiecz przez pannę młodą. Ślub zawarto już bez przeszkód.

### Sensacyjna afera obyczajowa

W POZNANIU

POZNAN, 4. 6. Wykryto w Poznaniu niebywałą aferę obyczajową. Stwierdzono, że w pensjonacie dla przyjezdnych przy ul. Pocztowej 31 prowadzono tajny dom schadzek, w którym wciągano do nierządu małoletnie. Po wykryciu afery, rozpoczęto energiczne śledztwo pod kier. wiceprok. Kaczorowskiego i sędziego śldczego Lipienia.

Śledztwo doprowadziło do aresztowania 11-tu osób. W czasie dochodzeń nie wolno było sprawy tej podawać do wiadomości. Obecnie jednak z powodu ukończenia śledztwa można ujawnić częściowo tę ohydną aferę.

Jak się dowiadujemy w związku z aferą przeprowadzono rewizję w pensjonacie przy ul. Pocztowej 31, a następnie w mieszkaniach jego klientów. Zarówno w pensjonacie, jak i w mieszkaniach znaleziono wiele materiału obciążającego.

Uwodziciele nieletnich rekrutowali się przeważnie z pośród inteligencji...

### Wyprawa na porywaczy dzieci

WOJSKO — SAMOLOTY I STATKI W AKCJI

PRINCETOWN, 4. 6. Obława na gangsterów, którzy porwali 5-letniego James'a Cash'a osiągnęła, nawet jak na stosunki amerykańskie, niebywałe wielkich rozmiarów.

W obławie biorą udział samoloty marynarki i samoloty prywatne, 65 statków przeszukuje wybrzeża Florydy na przestrzeni 280 km. nurkowie, a wśród nich jedna kobieta, przeszukują dna kanałów i zatopionych kamieniołomów.

Princetown, gdzie miało miejsce porwanie dziecka, przypomina obóz wojskowy. Miasto przepełnione jest wojskiem i uzbrojoną ludnością, obozującą na ulicach.

Czerwony Krzyż uruchomił lotne kuchnie polowe, wydające żywność obozującym. Jak dotad, poszukiwania nie dały jeszcze rezultatów.

# Posądzoną i skazaną przed 20-tu laty

## zrehabilitował... fotel, odziedziczony przez spadkobierców

ŁÓDŹ, 4. 6. Rzucanie podejrzeń na służbę domową przy zaginięciu cennych przedmiotów należy do najpospolitszych przestępstw. W ostatnim czasie mamy już trzeci wypadek, świadczący, że

**ŁATWO WYRZĄDZIĆ W TAKIM RAZIE KRZYWDĘ.**

Oto Maria Kazimierska, zamieszkała ostatnio w Łodzi, wystąpiła do stołecznych władz sądowych o rewizję jej procesu z przed 20 lat. Podczas okupacji niemieckiej odbyła się rozprawa, w której na ławie oskarżonych zasiadła Kazimierska oskarżona o przywłaszczenie kosztowności i pieniędzy swej zmarłej chlebodawczyni Trachtenbergowej, u której pracowała jako służąca. Kiedy Trachtenbergowa zmarła, a synowie jej, wiedząc o dużym majątku pozostawionym w gotówce i kosztownościach

**SPADKU TEGO NIE ZNALEŹLI,**

posądzili Kazimierską o kradzież. Policja niemiecka przeprowadziła wówczas rewizję u Kazimierskiej, niczego jednak nie znalazła.

Charakterystyczne, że służąca przyznała się w areszcie do winy... Adwokat jej twierdził na rozprawie, że zeznania były wymuszone.

Sąd skazał Kazimierską na podstawie fałszywego oskarżenia na 2 lata więzienia.

Po wyjściu na wolność Kazimierska wyjechała do Łodzi, gdzie wyszła zamąż i dotychczas tam przebywa.

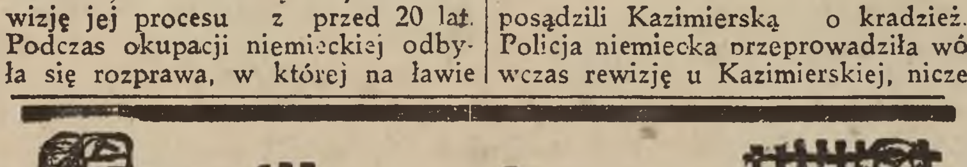
Pewnego dnia spotkała ją miła niespodzianka. Oto nadeszła wiadomość od Trachtenbergów, że przed 20 laty zaszła straszna pomyłka, bo

**DOPIERO TERAZ ZNAŁEZIONO BIŻUTERIĘ.**

Znajdowała się ona w skórzanym fotelu, odziedziczonym po matce, który niedawno Trachtenbergowie oddali do przeróbki.

Kiedy tapicer oderwał listwę, znalazł paczkę, w której był sznur pereł, dwa pierścionki brylantowe, kilka broszek itd., wartości 20.000 zł.

Pragnąc wynagrodzić Kazimierskiej wyrządzoną przed 20-tu laty krzywdę, Trachtenbergowie ofiarowali jej 5.000 zł. Proces ma na celu przywrócenie czci niesłusznie skazanej i uwięzionej kobiecie.




# LICZMY SIĘ ZE SŁOWAMI

— Co będziem owijać w bawełnę? — mówił w restauracji pan Konstanty Markierarz, rozochocony paroma kieliszkami czystej. — Przecież jesteśmy swoje ludzie. Powiadam wam i jeszcze raz powtarzam, że Mańka Graj to najgorsza gangrena na całą gubernię.

Z chłopamy się bałagani, w każdy wieczór z innym. A że mało kto teraz obecnie grube kabze posiada, więc lata za byle pentakiem.

— Uważ, brachu, co mówisz — mruknął pan Feliks Rypniewski. — Jeszcze kto usłyszy.

— To co, że usłyszy?

— No nic. Ale może jest tu jaki Mańki znajomy albo krewniak. A w takim przypadku tylko draka będzie i chromolenie by przez żadnej potrzeby.

— Ja się jej krewniaków nie nawalam! Każdemu jednemu prawdę w oczy powiem, że Mańka wyciruch jest i po całych dniach kima z chłopamy.

Wtem od pobliskiego stolika wstał barczysty mężczyzna i ciężkim krokiem podszedł do pana Konstantego.

— Panie... — zaczął, łypiąc ponuro oczami.

Pan Konstanty pobladł.

— A... a co? J... ja, panie tego, tylko tak sobie, nie o... o tej Jadźce mówię, tylko o tam... tamtej. Nie rób pan szanowny dr... draki, bo po chorobie jestem, a także samo...

Nieznajomy cofnął się o krok.

— Co za jasny gwint? — mruknął. — Chciałem go o ognia prosić, a widzę, że to wariat! —

Zrozumiawszy swą pomyłkę, pan Konstanty momentalnie nabrał odwagi. Z miejsca obraził się, że nazwano go wariatem, przywołał posterunkowego i zażądał sporządzenia protokółu, co w konsekwencji spowodowało sprawę sądową.

Sąd skazał pana Franciszka Czyrakowskiego na dzień aresztu z zawieszeniem.

### Żona... albo posada

RZYM, 3.6. Rząd włoski wydał dekret mocą którego wszyscy burmistrzowie i podburmistrzowie, radcy magistratów, dyrektorzy gimnazjów i innych szkół średnich, szkół powszechnych, tudzież profesorzy uniwersytetu, o ile są kawalerami, stracą swą posadę, jeśli nie ożenią się w przeciągu 2-ch miesięcy. Rozporządzenie to dotyczy również wdowców oraz rozwiedzionych nieposiadających potomstwa.

Torpeda dnia

## SIŁA I PRAWO

Kiedy w ósmym lat dziesiątku ubiegłego stulecia Czech, Tomasz Masaryk, późniejszy pierwszy prezydent Republiki Czeskosłowackiej, jako poseł do austriackiego Reichstagu w Wiedniu domagał się na posiedzeniu Izby przyznania Czechom oddzielnego statutu państwowego (w obrębie Austrii), z niemieckich ław padł pod jego adresem okrzyk: „Jest pan zdrajcą stanu!"

Korneliusz Codreanu, Rumun, za wysługiwanie się obcemu mocarstwu stanął przed kilku dniami w obliczu sądu wojennego w Bukareszcie i za zdradę stanu oraz robotę dla wywiadu niemieckiego skazany został na dziesięć lat ciężkiego więzienia i sześć lat utraty praw.

Konrad Henlein, obywatel czesko słowacki, poseł na sejm w Pradze, wobec naczelnych władz czeskich i w wywiadach udzielanych prasie, występuje w tym samym czasie otwarcie jako agent szefa obcego mocarstwa i bez zająknienia mówi rządowi własnej ojczyzny o interwencji zbrojnej armii swego berlińskiego mocodawcy. O tych wystąpieniach Henleina szeroko rozpisują się nie tylko dzienniki, lecz i urzędowe komunikaty ,a nikt jakoś nie pociągnął dotychczas „bohatera" niemieckiego w Sudetach do odpowiedzialności za wysługiwanie się obcemu mocarstwu i zdradę stanu, bo stoi za nim potęga uzbrojonej od stóp do głów Trzeciej Rzeszy.

Powtarza się więc stara historia: siła święci zawsze triumfy nad prawem.

# Człowiek o dwóch żołądkach

## jadł zegarki, płonące papierosy, chustki i co tylko kto chciał

W tych dniach zmarł w Brukseli aktor cyrkowy Madżi Ali, który uchodził za jedyny w swoim rodzaju fenomen w świecie lekarskim. Mógł on mianowicie połykać wszystkie bez wyjątku przedmioty, jak na przykład, zegarki, płonące papierosy, żywe ryby, benzynę, chusteczki do nosa i tp. Hadżi Ali posiadał bowiem dwa żołądki. Stwierdziły to największe sławy medyczne Europy i Ameryki, które poddawały go dokładnym badaniom.

Hadżi odkrył swój „talent" zupełnie przypadkowo. Jako młody chłopiec kąpał się w Nilu, wypłynął na głębsze miejsce i poszedł na dno. Z trudem udało się go wydobyć z wody. Z początku nie dawał oznak życia i przypuszczano, że

**NIE ZDOŁA SIĘ GO JUŻ PRZYWRÓCIĆ DO ŻYCIA,**

gdyż napił się tak wielką ilość wody. Ku powszechnemu zdumieniu Hadżi utrzymał się przy życiu. Wypadek ten wzbudził wielkie zainteresowanie w świecie lekarskim Egiptu, że młodego Hadżiego prześwietlono i ustalono, że posiada dwa żołądki.

Ten dar natury Hadżi

**ODPOWIEDNIO WYKORZYSTAŁ.**

Nauczył się łykać różnego rodzaju przedmioty i zarabiał na życie jako aktor cyrkowy i fakir. Dzięki temu zawodowi zdobył dość wielki majątek, który obecnie po jego śmierci jeszcze się powiększył, ponieważ Instytut Rockfellera w Ameryce nabył jego zwłoki.



## Pięć rodzajów czkawki

Dotychczas nie wiele uwagi zwracaliśmy na czkawkę. Wiemy, że wystarczy człowiekowi, którego opanowała czkawka, przestraszyć czymś, a niedyspozycja mija. Okazało się jednak, że przyczyny, wywołujące czkawkę, są różnorodne. Jak stwierdził dr. Charles Mayo z kliniki w Rochester nak że przyczyny wywołujące czkawka uporczywa, czkawka wywołana pewnymi środkami chemicznymi. zwykła czkawka mechaniczna, czkawka histeryczna, czyli nerwowa i wreszcie czkawka nieokreślona co do swych przyczyn.

## Chrzest w łodzi podwodnej

Znany w Nowym Jorku bogacz, fabrykant papieru Wriggs kupił od amerykańskiego dowództwa floty starą, przeznaczoną na szmelc łódź podwodną, kazał ją wyremontować, zaopatrzyć w najnowsze urządzenia techniczne i łodzią tą udał się przed rokiem w podróż poślubną. Podróż trwała kilka miesięcy.

Obecnie w tej samej łodzi, w porcie nowojorskim, Wriggs urządził chrzciny synka, który przed paru ty godniami przyszedł na świat. Podczas ceremonii chrztu łódź była zanurzona na głębokości 15 metrów.

# Tajemnica jej życia

30) —

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI**

Piękna 20-letnia Waleria wychowywała się w zbytku i miłości u p. Dory Lorbach, swej przybranej matki. Na łożu śmierci do wiedziała się dopiero Wala, że jest córką wieśniaków Hartmannów.

Pani Lorbach nie zdążyła podpisać przed śmiercią testamentu, dzięki któremu pragnęła zabezpieczyć Walerii przyszłość.

Waleria porozmawiała przez chwilę z młodą parą, poczym zapytała o drogę na górę zamkową. Żona nauczyciela powiedziała jej dokładnie, którędy ma iść. Wala zapytała jeszcze nauczyciela, czy o tej porze psy są spuszczone z łańcucha.

— Psy? — zapytał ze zdumieniem nauczyciel — Nigdy nie widziałem tam złych psów, a przecież codziennie prawie bywam w zamku.

Wtedy Waleria zrozumiała, że matka wymyśliła bajkę o złych psach; zależało jej zapewne, aby Waleria nie chodziła tą drogą. Teraz dopiero przypomniała sobie zmieszanie matki, gdy pytała ją o zamek i jego właścicieli. Nie zdradziła się jednak przed nauczycielem, powiedziała tylko:

— Zdaje mi się, że słyszałam coś takiego. Mówiono, że parku strzegą złe psy.

Potem pożegnała gospodarzy i szybkim, elastycznym krokiem podążyła przez piękną cienistą drogę wśród lasu. Co jakiś czas zatrzymywała się, zachwycając się jakimś widokiem. W dole rozpościerała się wioska, zdaleka rysował się malowniczo łańcuch gór. Waleria widziała stąd wyraźnie zagrodę swego ojca, była oddalona zaledwie o jakieś pół godziny.

Gdy doszła do połowy drogi, przystanęła. Z tego miejsca roztaczał się szczególnie piękny widok. Stała tu także wygodna ławeczka. Waleria usiadła. Zamyśliła się głęboko, wodząc rozmarzonym wzrokiem w dal. Tu więc była jej ojczyzna! Piękna i czarująca, ciągnęła się przed jej oczyma. Tu na górze doznawała wiekszego poczucia przynależności, niż we wiosce, w rodzinnej zagrodzie.

Zawładnęło nią ogromne przygnębienie. Do tej pory nie miała czasu na rozmyślanie, teraz uświadomiła sobie po raz pierwszy, jak bardzo zmieniło się jej życie od chwili śmierci ukochanej opiekunki. Teraz dopiero pojęła w całej pełni, jak bolesnego zawodu doznała, poznawszy ojca, matkę i rodzeństwo. Matka i rodzeństwo odnosili się wprawdzie do niej bardziej życzliwie, niż na początku, ojciec zato dał jej już kilka razy do zrozumienia, że byłby rad, gdyby wreszcie wyjechała. Nie liczyła nigdy na wdzięczność z jego strony, mimo to sprawiłoby jej przyjemność, gdyby usłyszała z jego ust choćby kilka słów uznania. Starała się go tłumaczyć, przypominała sobie, że spędził kilka lat na wojnie, że to go wykoleiło; pocieszała się, jak mogła, lecz te słowa pociechy nie trafiały jej jakoś do przekonania. Bolała ogromnie nad tem, że nie może pokochać swoich najbliższych. Użalała się nad losem matki, która była najbardziej upośledzona, lecz sama czuła, że nie jest to głębokie przywiązanie dziecka do matki, jakie wzbudziła w niej zmarła opiekunka Jeżeli czyniła tak wiele dla swej rodziny, to jedynie przez silnie zakorzenione poczucie obowiązku. Nie wkładała w to jednak ani odrobiny serca. Musiała również przyznać, że pełna tęsknoty, marzyła o dniu, w którym opuści na zawsze rodzicielską zagrodę.

Ten wymarzony dzień powinien już wkrótce nastąpić. Ale co począć wtedy? Wyruszy w szeroki świat i będzie się czuć jeszcze bardziej samotną i opuszczoną.

Waleria po raz pierwszy od chwili przyjazdu była sama i miała czas na rozmyślanie o tych wszystkich smutnych sprawach. W ostatnim czasie zużyła tak dużo sił i energii, że obecnie poczuła się niezmiernie wyczerpana. Nerwy odmawiały jej posłuszeństwa, z oczu polały się strumieniem łzy; wiedziała, że jest sama, że nikt nie zobaczy jej i nie dowie się, jak bardzo jest zrozpaczona i nieszczęśliwa.

Wielkie łzy płynęły z jej oczu; widok pięknego krajobrazu, który roztaczał się przed nią, sprawiał jej poprostu przykrość. Odwróciła się, oparła ramiona o poręcz ławki i zapłakała; płakała głośno, rozpaczliwie jak tylko może płakać człowiek naprawdę nieszczęśliwy. Nie zauważyła jak drogą ,prowadzącą z zamku, zmierza w tę stronę wysoki, szczupły mężczyzna. Gdy zbliżył się do ławki, przystanął, zaskoczony, gdyż do uszu jego dobiegło gwałtowne łkanie.

**DALSZY CIĄG JUTRO**

CZERWIEC 5 NIEDZIELA — Dziś: Z.Ducha św — Jutro: Norberta

## Zabawa czerwcowa
DZIENNIKARZY W SOSNOWCU

Syndykat Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbr. urządza dnia 9 czerwca br. zabawę czerwcową, która odbędzie się w podziemiach restauracji „Savoy" w Sosnowcu (ul. 3 maja 8).

Zabawa obfitować będzie w liczne niespodzianki i atrakcje.

Uczestnictwo w zabawie wraz z kolacją wyniesie 5 zł. od osoby.



# Dramatyczne sceny nad wspólnym grobem
## 10 ofiar katastrofalnego pożaru
### Podpalacz zginął w płomieniach. Sensacyjne wyniki śledztwa

Wczoraj odbył się w Pilicy zbiorowy pogrzeb 10-ciu ofiar strasznego pożaru w zabudowaniach Fr. Kowalczyka we wsi Dzwonowice Wszystkie ofiary pożaru pochowano we wspólnym grobie. Pogrzeb odbył się przy asyście ks. proboszcza Frölicha. Brał w nim też udział starosta Brzystyński. Śmiertelne szczątki tragicznie zmarłych zostały odprowadzone na miejsce wiecznego spoczynku przez

**TŁUMY LUDNOŚCI.**

W czasie pogrzebu rozgrywały się na cmentarzu dramatyczne sceny. Kilka osób uległo silnemu rozstrojowi nerwowemu.

Pod wrażeniem wstrząsającego dramatu, jaki rozegrał się w Dzwonowicach, pozostaje ludność całej okolicy. W celu obejrzenia zgliszcz przychodzą do Dzwonowic mieszkańcy wsi odległych

**O KILKADZIESIĄT KILOMETRÓW**

Według opowiadań naocznych świadków katastrofalnego pożaru, ogień powstał na strychu i natrafiając na łatwopalny materiał

**ROZSZERZAŁ SIĘ SZYBKO**

na cały dom. Domownicy i przygodni świadkowie pożaru poczęli wynosić sprzęty i wartościowe przedmioty z mieszkań. Wiązania dachu padły rychło pastwą ognia. Powykrzywiane belki groziły lada chwila runięciem. Mimo tego ratujący starali się wynieść z mieszkania co cenniejsze rzeczy.

W pewnym momencie dach domu wśród trzasku palących się belek i pękających wiązań

**RUNĄŁ NA DÓŁ**

grzebiąc pod szczątkami płonącego drzewa i dachu ratujących.

Wśród licznych świadków strasznego wypadku rozległ się krzyk grozy. Natychmiast rzucono się na ratunek nieszczęśliwym, jednakże wszelka pomoc była już spóźniona.

Dopiero po kilku godzinach wydobyto z pod rumowisk i zgliszcz zwęglone zwłoki: Jana Kowalczyka, jego żony Bronisławy, Józefa Zielińskiego, Franciszka Pelona, Kaspra Kowalczyka, jego żony Marii, Marii Korciba, Jana Dachowskiego, Franciszka Szopy i Józefa Korciba.

Dochodzenie ustaliło, że pożar w domu Kowalczyka powstał z podpalenia. Podejrzenie pada na śp. Józefa Korcibę, który zginął w czasie ratowania dobytku w płomieniach. Miał on na kilka godzin przed pożarem opowiadać, że dziś we wsi wybuchnie ogień i zdarzy się nieszczęście.

Korciba, jak stwierdzono, przed niedawnym czasem został wypuszczony z więzienia, gdzie odsiadywał 2 lata za śmiertelne poparzenie dziecka na weselu.

## Gdzie spędzić święta?

Wszystkim, którzy w czasie nadchodzących dwóch dni Świąt, nie mogą wyjechać i muszą zostać w mieście, radzimy zwiedzić Targi Katowickie. Doznają wszyscy wielu emocji i estetycznych wrażeń, zwiedzając piękne stoiska i bogate eksponaty. Targi Katowickie trwać będą tylko do 6-go czerwca br. włącznie. Zamknięcie Targów nastąpi 6-go czerwca br. t.j. w drugi dzień Zielonych Świąt, w późnych godzinach wieczornych. Święta Zielone stwarzają najlepszą okazję do urządzania zbiorowej wycieczki na Targi, gdzie nietylko można nabyć po cenach konkurencyjnych, bardzo wiele pożytecznych rzeczy, lecz również zapoznać się z wielu nowościami z działów naszej wytwórczości. W Święta, dajmy sobie wszyscy rendez-vous na Targach Katowickich.

### Demaskujemy metody dyr. Liwera
# Blisko miesiąc odcięci od świata
## W walce z wyzyskiem w fabryce „Mayweg"

Już blisko miesiąc mija od chwili, w której robotnicy fabryki „Mayweg" w Będzinie zamknęli się w murach fabrycznych, walcząc strajkiem okupacyjnym o przełamanie skandalicznego wyzysku ze strony pracodawcy.

Upór dyr. Liwera, odżegnywującego się w początkach zatargu od myśli o jakiejkolwiek podwyżce zarobków robotniczych, załamał się nieco

Zła wola pozostała. Dyr. Liwer jest skłanny dać robotnikom 20 pr. podwyżki płac. Jest to jednak, jak na nędzne dotychczasowe zarobki robotników i wyczerpanie ich zasobów strajkiem — stanowczo za mała podwyżka. Dyr. Liwer dobrze o tym wie. Byłby skłonny — jak to dał robotnikom do zrozumienia — przyznać im podwyżkę płac, ale... gdyby się wyzekli należenia do organizacji robotniczej. Niezorganizowani robotnicy nie sprawialiby już nigdy dyrekcji kłopotu. Łatwo byłoby więc podwyżkę... odebrać.

Te i tym podobne machinacje i zamysły dyr. Liwera jednak nie udały się. Robotnicy solidarnie strajkują. Możeby więc dyr. Liwer opamiętał się wreszcie i przyśpieszył likwidację zatargu, przynoszącego duże straty zarówno robotnikom, jak i samej fabryce? Bo pomimo różnych kombinacyj ze strony dyr. Liwera robotnicy ustąpić nie chcą.







# Cuchnie na kilometr...

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list, w którym pisze nam o okropnych warunkach higienicznych w Modrzejowie.

Np. tuż za ogrodzeniem szkoły powszechnej w Modrzejowie znajdują się składy starych szmat i kości, z których wydobywa się obrzydliwy odór, bijący prosto w okna sal wykładowych. Wietrzenie klas jest naturalnie wykluczone, bo wszystkie okna są zwrócone w stronę tych składów. I tak codzień płuca małych obywateli napełniają się zgniłym, pełnym zarazków najrozmaitszych chorób, powietrzem.

Gorzej jeszcze przedstawiają się warunki sanitarne na ulicy Dębowej w Sosnowcu. Na ulicę tę bowiem zlewane są wszystkie nieczystości z kloak, które wydzielają obrzydliwy zaduch. Okien nie można otwierać, jeśli nie chce się spożywać jedzenia, przesiąkniętego „zapachami" z ulicy i, jeśli nie chce się wpuścić do mieszkania rozmaitego rodzaju owadów i robactwa, które zabierają ze sobą wszelkie zarazki chorobo we prosto z ulicznego śmietnika.

Przykładów dałoby się wymienić jeszcze bardzo wiele. Ale już te powinny wystarczyć, by zainteresowała się tym komisja sanitarna.

Szkice węglem.

## Wojna — to dobry interes!

Na świecie jest gorąco. Nie znaczy to, że temperatura przekracza 30 stopni w cieniu, ale, że atmosfera jest prawdziwie letnia. Stale się słyszy: „Gorące chwile", „Wojna", „W krwawiącej Hiszpanii"....

Właśnie chodzi o tę wojnę, która „robi" lato. Jeśli przyroda nie zaopatrzyła się w kalendarz, ktoś inny, choćby mniej powołany, musi robić lato. Tylko, że my wolelibyśmy raczej zimno, niż upał wojenny.

Okazuje się jednak, że nie wszyscy. Oto przykład:

Amerykańska komisja dla spraw młodzieży przeprowadziła ankietę na temat stosunku studentów do wybuchu ewentualnej wojny światowej.

Nadesłano 13 tys. odpowiedzi. Oto wyniki: 60 proc. przeciw wojnie, 27 proc. uznało ją za zło konieczne, 13 proc. wyrażało przekonanie, że wojna byłaby dobrym interesem.

No, jak kto uważa. Albo: jak dla kogo...

POLSKIE RADIO TRANSMITUJE

## Mecz Polska - Brazylia

Międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska—Brazylia o mistrzostwo świata rozgrywający się w Strasburgu dn. 5 czerwca, jest jednym z najpoważniejszych wydarzeń sportowych bieżącego sezonu. Polskie Radio, które udostępnia swym słuchaczom wszystkie najciekawsze wydarzenia sportowe, również i tym razem nadawać będzie transmisję z meczu o godz. 17.55 w niedzielę dn. 5 czerwca.

## PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA, 5. VI. 1938 R.

6.15 Audycja poranna. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.35 „Rola organizacji młodzieży działających na wsi — pogadanka. 8.45 Krótki koncert muzyki polskiej — płyty. 9.05 „Słuchajcie tato" — opowiadanie. 9.15 Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika Stanisława Moniuszki. Po nabożeństwie — muzyka z płyt. 11.45 „Co słychać na Śląsku?". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Fragmenty z oper Wagnerowskich. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki. 13.15 „Z krajów winnic i pomarańczy" — muzykac obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Komedie A. Fredry, wieczór VIII. 17.00 Koncert giminazjalnego zespołu śpiewaczego „Melodia". 17.25 Recital fortepianowy. 17.55 Transmisja ze Strasburga międzypaństwowego meczu piłkarskiego „Polska — Brazylia" o mistrzostwo śwata. 18.45 Chwila Biura Studiów. 18.55 „1000 taktów muzyki". 20.05 Audycja regionalna. 20.33 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 „Cabaret artistigue". Kartki z historii kabaretu francuskiego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.10 „Król pasterzy" — ludowa opera komiczna. 23.10 — 23.15 Ostatnie wiadomości

PONIEDZIAŁEK, 6.VI. 1938 R.

6.15 Audycja poranna. 7.20 Muzyka z płyt. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert poranny. 8.45 „Pieśni" — płyty. 9.30 Transmisja z uroczystości poświęcenia prezbiterium Katedry diecezji śląskiej w Katowicach. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Mhum — wielki leń" —opowiadanie. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 15.30 Transmisja regionalna z Kazimierza i z Puław. 16.30 „Na polską nutę". 17.15 „Wrota dalekich mórz"— felieton. 17.30 Pogadanka aktualna. 17.35 Reportaż z życia. 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". W przerwie pogadanka aktualna. 20.05 Trio rozgłośni katowickiej. 20.43 Wiadomości sportowe. 20 .50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe 21.20 Koncert chóru wyeliminowanego na Zjeździe Śpiewaczym w Gdańsku. 21.50 „Nasz gaiczek z lasu idzie..." — audycja muzyczno-słowna. 22.30 Miniatury na orkiestrę smyczkową. 23.00 — 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

# Obronność kraju a warstwy pracujące

# Trzeba przemysłowców uderzyć po kieszeni

Niejednokrotnie omawialiśmy aktualną wciąż sprawę obronności kraju. Dawaliśmy wyraz przekonaniu, że warstwy pracujące chętnie pójdą na każdy wysiłek, który wzmaga naszą siłę obronną i zapewnia niezależność naszemu państwu. Nigdzie, ani robotnicy ani pracownicy umysłowi nie odmawiają swych ofiar na Fundusz Obrony Narodowej i pokrewne cele.

Ale stan, jaki wytworzył się na tle ciągłych zbiórek, wywołać musi niepokój. Zbiórki te często stają się czynnikiem zamieszania w życiu zbiorowości ludzi pracy i budzą POCZUCIE NIESPRAWIEDLIWOŚCI.

Robotnicy i pracownicy np. fundują obiekt obrony państwa. Ofiarowali na to składki, ofiarowali swoją pracę. Tymczasem obiekt ten staje się przedmiotem reklamy dla danej firmy, a udział właścicieli i dyrekcji w ufundowaniu go był często znikomy. Mieliśmy tego liczne przykłady. Choćby w fabryce Westena w Olkuszu, czy licznych kopalniach i fabrykach

W ZAGŁĘBIU I NA ŚLĄSKU.

Przytaczaliśmy swego czasu w tej sprawie protesty robotników, którzy oświadczyli, że chcą składać pieniądze na dozbrojenie armii, ale za pośrednictwem swych zawodowych związków robotniczych, nie zaś za pośrednictwem dyrekcyj zakładów przemysłowych.

Mamy do czynienia z dobrowolną daniną, o dużym przymusie moralnym. Niechże ta danina będzie proporcjonalna do możności świadczeń poszczególnych grup ludności. Do świadczeń tych niechaj pod przymusem staną wszyscy dyrektorzy, naczelnicy i posiadacze majątków. dając tyle,

ILE PRZYSTOI ICH FORTUNOM.

Niech w ciągu roku wszystkie dywidendy panów dyrektorów zostaną zebrane na ten cel. Dopiero wówczas będzi zachowana równowaga ofiary tych warstw bogatych z ofiarą złotówki z kieszeni robotnika, czy pracownika umysłowego, okupującego swą ofiarę często przez

WYRZECZENIE SIĘ

dodatkowego kawałka chleba dla siebie i swych dzieci.

I dlatego domagamy się, ażeby świadczenia na ten cel przestały być ściągane w dzisiejszych formach, a przybrały kształty określonego obowiązku, rozłożonego proporcjonalnie według siły gospodarczej poszczególnych warstw.



## Z serca do serca

# Bezpodstawna rozpacz

Drogi Dziaduniu!

Nie jestem żadnym podlotkiem, ani też — przestarzałą panną, która by pragnęła sama nie wiedzieć czego — jestem kobietą, która ustosunkowała się należycie do dzisiejszych czasów i wiele od życia nie pragnie.

Dotąd jednak opanowana i chłodna na wszystkie umizgi, wpadłam, poprostu zakochałam się i kocham już trzeci rok.

Codzień z nim przebywam, a zawsze mi go brak, bo z każdym dniem więcej go kocham i czekam upragnionego dnia, a sama go zbliżyć nie mogę. Odważna w życiu, odważna w obejściu nie potrafię przyśpieszyć tego, do czego zdąża każda śmiertelniczka. Dotąd silna upadam na duchu i nieraz w mych myślach powstaje myśl: usunąć się! Usunąć!... tam skąd nie ma powrotu..

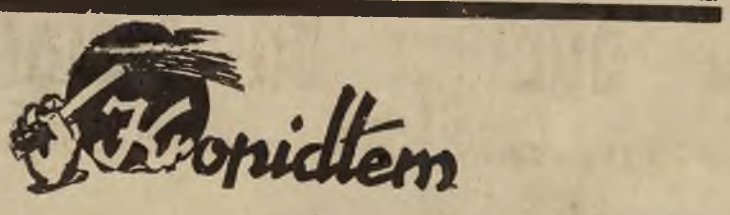
Udręczona I.

Droga Pani!

Niebardzo Panią rozumiem. Przecież przebywa Pani stale z swym ukochanym i on Ją z pewnością także kocha — więc cóż za rozpacz. I z pewnością on się Pani oświadczy, tylko trochę cierpliwości. Może go Pani zachęcić miłym uśmiechem, serdecznością.

Doprawdy, nie ma Pani żadnych powodów do rozpaczy.

Dobry Dziadunio.

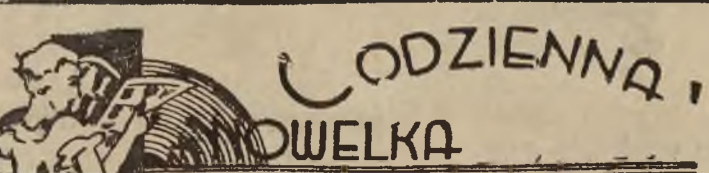



O krwawo odpartym ataku powstańców na Minorkę

NIE ŁATWO TAK PANIE FRANCO
JESZCZE SIĘ ZMIENI TO I OWO...
JUŻ PAN ZACZYNA ŚPIEWAĆ
MINORKOWO...

Sel.






# NA SEANSIE

Pan Nikodem Orski z namaszczeniem zasunął rolety, zgasił światło i macając po ciemku rękami usadowił się między nami.

Pani Otylia trzęsącym ze wzruszenia głosem zaczęła:

— Duchu Cezara Wielkiego przyzywam cię! Odezwij się, daj znać o sobie!

W odpowiedzi rozległ się huk i trzask jakby ściana poczuła nagłą chęć zawalenia się na nasze głowy. Zebrani jak jeden mąż pobledli stra szliwie. Moja sąsiadka urocza panna Aniela z przerażenia usiadła na moich kolanach i objęła mocno za szyję

— Duchu Cezara Wielkiego — zabrzmiał w ciszy głos pani Otylii — powiedz nam kiedy wybuchnie wojna?

Rozległo się jedno uderzenie.

— Za rok! — wyszeptał ze zgrozą mój sąsiad.

— A teraz, kiedy się skończy rewolta w Hiszpanii?

Siedemnaście uderzeń w ścianę oznajmiło nam że dopiero po tym czasie nastanie pokój.

— Kiedy umrze Hitler? — zapytała p. Otylia.

Cisza....

— Duchu Cezara Wielkiego zapytuję cię poraz drugi, kiedy umrze Hitler?

Duch wielkiego człowieka trzasnął siedemdziesiąt dwa razy w ścianę. Ten ci będzie długo żył! — zauważył z strachem pan Szczypawka.

— Niech się pan zapyta — szepnęła mi do ucha panna Aniela — kiedy wyjdę za mąż?

Zdobyłem się na odwagę.

— Duchu Cezara Wielkiego zapytuję cię za jaki czas wyjdzie za mąż tu obecna panna Aniela.

Duch wielkiego człowieka widocznie zirytował się tym banalnym zapytaniem, bo zaczął walić w ścianę tak długo i szybko, że nie można było policzyć.

— Wezwijmy innego ducha — rzekła obrażona panna Aniela.

Poparłem ją, wobec czego pani Otylia rzekła po chwili.

— Duchu Napoleona I-go, gdziekolwiek jesteś, wzywamy cię daj znać o sobie.

Gwałtowny huk wstrzasnął ścianą tak gwałtownie, że na głowy nasze sypnął się tynk ze sufitu.

— Duchu Napoleona I-go, powiedz nam, kiedy Stalin skończy rzeź w Rosji?

Duch stuknął czternaście razy.

— Rany Boskie! — mruknął szczękając zębami pan Orski, przecież za lat czternaście, ani jednego komunisty w Rosji nie zostanie.

— Duchu Napoleona I-go, powiedz nam czy wybuchnie wojna między ZSSR. a Japonią.

Stukanie w ścianę ustało, natomiast zebrani usłyszeli delikatne, a później coraz bardziej gwałtowne stukanie do drzwi.

— Kto tam? — zapytał pan Orski z irytacją.

— Ja dozorca domu — zabrzmiał głos jakiegoś indywiduum stojącego za drzwiami i nie przestającego stukać.

— Czego chcecie?

— Ja tu przyszedłem powiedzieć państwu, by się nie przerażali i tym hukiem i trzaskiem w ścianę. Bo to robotnicy z Magistratu zakładają w naszym domu rury wodociągowe i tak trzaskają... Ale już wkrótce skończą.... Prosze się zatym nie denerwować!

M. Miller.




119)

**Fred Harling, król żelaza, poślubił potajemnie swą sekretarkę Annę Marię. Powiadomiona o tym żona Hardinga, Adelheida poprzysięgła miedym zemstę i przy pomocy Nory Lancówny wykradła jej 2-miesięcznego synka.**

**Anna Maria doznała wstrząsu mózgu i została przewieziona do szpitala skąd uciekła.**

**Anna Maria przechodzi różne koleje. Żyje wśród ludzi dobrych, kochających, jak lord Champlin i jego siostra Lea jednak zły los wyrzuca ją z tamtąd.**

**A Harding szuka po świecie swej ukochanej żony...**

Rolf Rols opuścił swój wzrok ku ziemi. Przykro mu było, że spełnia tak nieżyczliwą rolę. Żałował Freda który tyle cierpień doznał w swym życiu, a szczególnie to ostatnie. — Radował się wszak, że znajdzie wreszcie ukochaną żonę. Jest bogaty — posiada olbrzymią fortunę — ale nacóż mu ona, kiedy nie zna szczęścia w życiu?

Cichym głosem począł Rolf Rols opowiadać swemu panu przygody.

— Przybywszy do Londynu, dowiedzieliśmy się, że pańska szanowna małżonka przebywa w zakładzie dla umysłowo chorych. Widocznie wiele przeżyła w ciągu ostatniego czasu, albowiem jakowaś ciem na mara ciągle ją dusi. Widzi przed sobą okropne, straszne obrazy. Ja myślę, że ta choroba polega na pewnych wspomnieniach ubiegłych dni które ją dręczą.

— Co powiedział lekarz? — Czy niema dla niej ratunku? Czy nie można jej wyleczyć?

Rolfs umilkł.

Nie śmiał powiedzieć prawdy.

A jednak — Fred powinien wszak o tym wiedzieć — zajmie się chorą żoną.

— Czemu milczycie panowie? Tom, tyś mój najlepszy i najwierniejszy przyjaciel! — powiedzże mi wszystko to, co wiesz. Jestem mężczyzną i potrafię spokojnie przyjąć najstraszniejszą wiadomość.

Tom zbladł na twarzy. Jego oczy wyrażały ból — niezmierny ból.

Odpowiedział drżącym głosem.

— Przykro mi, drogi panie Harding, że muszę tym razem być zwiastunem nieszczęścia. Wiadomość jest smutna — niewesoła.

Wiem jednak, że nie wolno mi milczeć. Muszę panu o wszystkim powiedzieć. Profesor londyński powiedział nam, że Anna Maria jest w stanie beznadziejnym.

— Beznadziejnie chora?!

— W jej mózgu nastąpiły dość skomplikowane zaburzenia. Najsłynniejsi profesorowie Londynu badali ją — starali się postawić diagnozę — daremny trud. — Profesor Wilkinhes powiedział nam: możliwą jest rzeczą, że w razie nagłego silnego wstrząśnięcia nerwowego, odzyska równowagę umysłu. Zapewnił jednak, że to tylko hypoteza i w dodatku dość slabo uzasadniona. Za jej zdrowie nie ręczy.

Fred wysłuchał ze spokojem opowiadania Toma. Całe towarzystwo wsiadło do auta i skierowało się w stronę hotelu, w którym zamieszkiwał Fred Harding. Fred siedział obok swej żony i patrzał na nią błędnym wzrokiem. Nie chciał wierzyć — pogodzić się z rzeczywistością. Marzył o szczęściu — a tu siedzi żona, droga Anna Maria i nie przyznaje się do męża.

— Myślałem — kontynuował Tom Herwart — że spotkanie się z panem, na nią podziała — że nastąpi silne wstrząśnienie o którym mówił profesor. Me nadzieje były płonne. — Anna Maria nie poznaje wcale pana.

Fred zagryzł wargi, aż do krwi.

Nie odpowiedział przyjacielowi.

Wysiedli z auta i wbiegli szybko do pięknych apartamentów, które Fred przygotował dla swej żony. Tom i Rolfs szli w tyle i cicho ze sobą rozmawiali:

— Jedynie cud niebios potrafi ją uratować, siła ludzka jest zbyt słaba.

Tom pogodził się z wywodem przyjaciela.

Weszli do eleganckiego salonu. Pomogli Annie Marii zdjąć płaszcz. Ta nie stawiała żadnego oporu. Położyła się na kanapie i poczęła rozglądać się wokoło.

— Anno Mario — kochana, słodka, czy nie poznajesz twego Freda, Freda Hardinga?

Chora poczęła przemawiać. Trudno było początkowo zrozumieć, o co jej idzie.

Fred wciąż szeptał wkółko.

— To ja — ja, Fred Harding. Anno Mario, jestem twym mężem. Pamiętasz uratowałem cię wówczas na morzu — zajechaliśmy razem do Londynu. Czy nie pamiętasz tego? Nie kochasz — widzę — już twego Freda, zapomniałaś o nim.

Anna Maria uśmiechnęła się.

— Kłamiesz — ja nie jestem żoną Freda Hardinga — to tylko fantazja wymyśliła, że kiedyś do niego należałam. — Śniło mi się.

— Nie, Anno Mario — to nie był sen — to była rzeczywistość. Ja nie kłamię — powiadam tak, jak jest. Jesteś Anną Marią, żoną wielkiego przemysłowca niemieckiego, Freda Hardinga.

Anna Maria wzruszyła ramionami

— Jestem dziewką uliczną.

Fred przestraszył się okropnie. Skąd do niej podobne myśli.

Co się z nią stało, gdzie przebywała w ciągu ostatniego czasu?

Tom przerwał milczenie:

W klinice mówiła ciągle to samo — nie możemy dotychczas zrozumieć, co to powinno oznaczać.

Fred załamał ręce.

Opamiętał się jednak prędko — objął żonę swymi muskularnymi ramionami i usiłował ją przekonać:

— Nie moja droga. Nie jesteś dziewką uliczną.

Tyś mą żoną. — Anną Marią Harding!

Przypominasz sobie ten okres czasu, gdyś pracowała w mym biurze, jako prywatna sekretarka. Zakochaliśmy się nawzajem — byliśmy szczęśliwi — czuliśmy, że jesteśmy dla siebie stworzeni. Ja cię ubóstwiałem — obdarzyłem cię wszystkim, com posiadał w mym sercu. Byliśmy zadowoleni, szczęśliwi! Czyś zapomniała już o tym, ma Anno Mario?

Przypomnij-że sobie — później wyjechaliśmy do Londynu — zamieszkaliśmy w hotelu — otrzymaliśmy potajemnie ślub od pewnego pastora w małym domku. Czyś zapomniała, co było później?

Anno Mario przemów — me serce pęka, nie mogę znieść bólu. Trzymam cię w mych ramionach — ja twój mąż Fred Harding!

Anna spojrzała zdziwiona na mówiącego.

Zdawało jej się, że coś tam w głowei poczyna świtać — ten mężczyzna ma rację — rzeczywiście to kiedyś było. Nie — nie! Wszak on powiedział, że to nieprawda.

— Kłamiesz — kłamiesz, jak najęty. Nie nazywam się Anna Maria. Nie jestem księżniczką Klaringii.

To wszystko jest nieprawdą — ja marzyłam, śniłam o tym. Jestem dziewką uliczną i basta! Muszę słuchać, co baron rozkazuje — muszę bawić zamożnych graczy — baron wygrywa wiele pieniędzy.

Ja im będę opowiadała o wielu pięknych rzeczach, a baron będzie grał.

Ty musisz również z nim grać! Graj koniecznie, bo w przeciwnym razie będzie mię bił, odprowadzi do piwnicy.

Urwała na chwilę i schwyciła Freda za rękę.

— Nie — nie — nie chcę wrócić do tej strasznej piwnicy. Tam czeka doktór, który zamienia kobiety na woskowe figury. One żyją i nie żyją Patrzą, a nie mówią. W ręku trzyma maszynkę i truje ludzi. Chcę żyć, ach żyć! Ratujcie mię dobrzy ludzie — nie chcę wrócić do piwincy! Ratuj mię ty, ktokolwiek jesteś!

Zamilkła.

Fred spojrzał zdziwionym wzrokiem na przyjaciół, którzy przysłuchiwali się z ciekawością słowom chorej.

Anna Maria przymknęła oczy i odwróciła sie ku ścianie.

— Mój Boże — co z niej ludzie uczynili? — Zdaje mi się, że wiele przeżyła w ostatnim okresie czasu. Nic nie wiecie przyjaciele o tej sprawie?

Tom usiłował uspokoić swego pana.

— Nie troszczcie się panie Harding. W Berlinie mamy wybitnych lekarzy chorób nerwowych, którzy znajdą może środek dla pańskiej małżonki. Wierzę, że potrafią jej pomóc.

— Tak, panie Harding, Tom ma słuszność — nie rezygnujmy jeszcze z jej zdrowia.

Może uda nam się wpaść na przyczynę choroby — a wówczas łatwo będziemy mogli sobie poradzić. Najlepiej potrafią nas poi[illegible]ować w tej sprawie owi karciarze. Dzięki wysiłkom lady Hecomer przebywa obecnie pańska małżonka w naszym towarzystwie.

Fred podniósł głowę.

— Opowiedzcie mi panowie, w jaki sposób to się odbyło? Gdzie znalazła lady Hecomer mą żonę?

— W pewnym klubie karciarzy w towarzystwie dwóch szantażystów!

— Czy to możliwe? Moja Anna Maria?!

Rolfs począł opowiadać:

— Powtarzam panu to, co mi lady Hecomer opowiadała. Wiadomą rzeczą dla pana jest, że lord Champlin, brat lady Hecomer, zakochał się w pani Annie Marii. Ponieważ był wówczas nerwowo chora, nie podała mu swego nazwiska. Wśród zakochanych nie doszło do żadnych specjalnych stosunków.

Gdy Anna znikła, lord zabił się z rozpaczy. Lady Lea przyrzekła swemu mężowi przed jego śmiercią, że zemści się na Mignon Fagaret, która zniesławiła rodzinę. Lea poszukiwała przez długi czas tę niby księżniczkę i chciała ją zdemaskować w oczach opinii publicznej.

Spotkaliśmy się w drodze i rozpoczęliśmy wspólne poszukiwania. Obecnie wyratowała pańską małżonkę ze szponów dzikich, roznamiętnionych karciarzy.

Owego właśnie wieczoru przybyła do klubu również policja i zatrzymała w więzieniu wszystkich uczestników hazardowej gry.

Między nimi nie było jednak owego barona, o którym opowiadała nam Anna Maria. Tak, że narazie nie posiadamy żadnych waidomości Winniśmy złożyć nasze podziękowanie lady Hecomer i lordowi Barkley'owi, gdyż im zawdzięczamy bardzo wiele — uratowali pańską małżonkę.

Fred wysłuchał cierpliwie raportu Rolfsa.

**DALSZY CIĄG NASTĄPI**

# DROBNE OGŁOSZENIA

## SZUKAMY SIĘ WZAJEMNIE

**Ogłoszenia do rubryki „Szukamy się wzajemnie" zamawiać można osobiście, lub listownie w Administracji „Torpedy" Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14 róg Sadowej lub we wszystkich oddziałach naszego pisma.**

**Jednorazowe ogłoszenie DO 10 WYRAZÓW kosztuje 50 GROSZY; trzykrotne 1.— zł., powyżej 10 wyrazów doliczamy po 5 groszy za każde słowo.**

**Należność uiszczać można gotówką, lub też znaczkami pocztowymi.**

**SEPAROWANY** posiadający własny interes, na posadzie poszukuje wdowy lub panny z gotówką do 300 zł. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: Sosnowiec „Torpeda" pod „Jan". 2395

**DWUDZIESTOOSMIOLETNI** kawaler, przystojny, wysoki, na posadzie poślubi piękną, inteligentną, zgrabną dzieweczkę do lat 25. Skromny posag lub wyprawa pożądana lecz niewymagane. „Torpeda" Sosnowiec „Idealista". 2410

**WDÓWKA** gospodarna posiada dom i rente poślubi starszego pana. Sosnowiec; Floriańska 29 m. 1. 2417

**KAWALER**, szatyn, uczciwy, trzydziestodwuletni, rzemieślnik, posiada oszczędności poślubi panią gospodarna, poważnie myśląca. Dąbrowa kiosk Góralskiego pod „Swat". 2418

**KAWALER** czterdziestoletni rzemieślnik z fabryki, pracuje, z gotówką, charakteru dobrego, poślubi zamożniejszą pannę, wdówkę młodszą starszą. Dąbrowa G. poste-restante Nr. 333. 2442

**DLA** kuzynki 17-letniej przystojnej, ładnej, ma nieruchomość wartości 30 tys. zł. poszukuję pana przystojnego, urzędnika na wyższym stanowisku. Zgłoszenia nieanonimowe: „Torpeda" Sosnowiec pod „Małżeństwo". 2472

**KAWALER** lat 23, muzyk, podobno przystojny posiada w majątku około 5,,000 pragnie poznać pannę do lat 25 posiadającą własny interes lub gotówkę. Cel matrymonialny. Zgłoszenia do Adm. „Torpedy" — pod „Muzyk". 2484

## RÓZNE

**DANDÓWKA.** Zakład fryzjerski W. Morak. Ondulacja trwała, gwarantowana 3 zł. 2299

**OSTRZEGAM** i wzywam Józefę Chomicką do odwołania potwornych obelg i nieszarpania mej dobrze znanej opinii jak i nachodzenie mego mieszkania podczas mej nieobecności i szantażowanie • mnie, gdyż w przeciwnym razie skargę kieruję do p. prokuratora. Czyżewska Maria, Sosnowiec Staszica 22. 2402

**REWELACYJNA** zmiana produkcji bulionów i zup GAJA. Premie zniesione, jakość podwyższona. Nowe opakowanie białoamarantowe kolory. Żądajcie tylko polskiej produkcji bulionów i zup Gaja, a zdumieni będziecie niedoścignioną jakością. 2427

**DO PEWNEGO** interesu w Katowicach poszukuję wspólniczki, wdowy lub rozwódki z gotówką 3 tys. zł. Małżeństwo możliwe. Zgł. „Torpeda" Sosnowiec pod „Kupiec". 2428

**IGNACY** Piontek—rozlewnia octów i wytwórnia soków naturalnych. Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 19-a. 2436

**ZAGINĘŁA** koza dnia 26-go biało-kawowa. Staropogońska Nr. 27, Kaczorowski. 2437

**ROBOTNICY** wdowy Fitzner Gamper, pierwszej, drugiej grupy zgłoszą się natychmiast do zmiany pozwów o renty. Kubiński Czeladzka 25 Sosnowiec. 2457

**OSTRZEGAM** przed rzucaniem obelg na moją osobę przez Hachulskich i Balasów, którzy spowodowali moją żonę Felicję z Łacnych do opuszczenia mnie w mojej nieobecności, która zabrała mi na paręset złotych mego dorobku. — Edward Nakielski. 2413

**ZGUBIONO** kwit zastawny Banku Udziałowego Dąbrowa Nr. 1501, który unieważniam. Tomasz Zelechowski. 2416



**OSTRZEŻENIE.** Za długi mojej byłej żony Stanisławy Borowicz od dnia 1 marca 1938 roku nie odpowiadam. Detko Stanisław. 2478

**TRWAŁA** ondulacja gwarantowana do 10 miesięcy. Sosnowiec Pogoń, Grochowa 8 — Kopeć. 2481

**WARSZTAT** kowalski do wynajęcia lub wydzierżawienia w dobrym stanie. ul. Wiejska 22. 2441

**DAM** 200 zł. za stałą pracę. Zgłoszenia „Torpeda" pod „T. K. 200". 2451

**BEROLITH** usuwa wilgoć i grzyb osusza wilgotne mieszkania, nie przepuszcza wody do piwnic. Zakłady Berolith, Częstochowa. Al. Wolności 43. ˈ502

**ZA DŁUGI** mej żony Zofii Żuchowskiej nie odpowiadam. Edward Żuchowski, Zawiercie, Piaskowa 22. 2496

## POSADY i PRACE

**SAMODZIELNY** palacz kotłów parowych szuka pracy. Łaskawe zgłoszenia „Torpeda" Sosnowiec pod „100". 2425

**STOLARZ** czeladnik lub podręczny potrzebny od zaraz. Wiadomość w Administracji „Torpedy". 2431

**FRYZJER** potrzebny od zaraz na stałe. Dąbrowa Górn. Legionów 105. 2461

**ZATRUDNIĘ** młodego, energicznego solidnego agenta — sprzedawcę. Dąbrowa, Sobieskiego 3, Skład Octu „Monopol". 2464

**POTRZEBNA** przystojna gospodyni do samotnego pana. Katowice skrzynka pocztowa 608. 2465

**POTRZEBNE** zdolne propagandzistki. — Zgłoszenia pisemne: Dąbrowa kiosk Góralskiego „Stała praca". 2466

**ZAKŁAD** ślusarski Grabowicza przyjmie ucznia. Sosnowiec Prez. Mościckiego 15. 2458

**POTRZEBNA** hafciarka maszynowa. Sosnowiec, Warszawska 6 m. 41. 2473

**POTRZEBNA** fryzjerka lub fryzjer, dobre warunki, do trwalej. Sosnowiec Pogoń, Grochowa 8 Kopeć. 2480

**POTRZEBNY** pracownik fryzjerski z gwarantowanym zarobkiem. Sosnowiec 3 Maja 21, Różycki. 2446



**POTRZEBNE** zaraz panny zdolne do szycia. Wiadomość w Administracji „Torpedy". 2488

**POTRZEBNE** służące. Wolne mieszkania do wynajęcia. Biuro „O.R.Z." Kilińskiego 1. 2487

**POTRZEBNA** panienka do szycia do pracowni sukien i uczenica. Dąbrowa Sienkiewicza 10 m. 16 2498

## LOKALE

**MIESZKANIE** z wszelkimi wygodami 3 pokoje i kuchnia z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 17-a u dozorcy. 2455

**POKÓJ** z kuchnią do wynajęcia ul. Rudna 15a. 2454

**DO WYNAJĘCIA** sklep narożny oraz mieszkania: pojedyncze, podwójne. Sosnowiec, Klimontowska 18. 2470

**MIESZKANIE** słoneczne bez wygód, pokój kuchnia duże, zaraz — Nowopogońska 23. 2415

**SKLEP** z mieszkaniem do wynajęcia zaraz. Szopena L. 6. 2420

**PROWADZONY** od 15 lat sklep rzeźniczy, warsztat, lodownię i mieszkanie z przyczyn rodzinnych do wynajęcia od gospodarza. Sosnowiec, 1 Maja 22 m. 5 godz. 16—18 po świętach. 2440

**SKLEP** z trzypokojowym mieszkaniem do wynajęcia. Sosnowiec Nowopogońska 12, gospodarz. 2445

# Premie książkowe

**Poniżej zamieszczamy kupon uprawniający naszych prenumeratorów do otrzymania pięknej książki — premii.**

Przypominamy jednocześnie, że wspomnianą premię otrzyma każdy nasz stały czytelnik, który do 10-go czerwca b. r. opłaci prenumeratę za miesiąc czerwiec b r. wraz z ewentualną zaległością oraz wpłaci 25 groszy tytułem zwrotu kosztów manipulacyjnych.

Kupon wraz z prenumeratą i wymienionymi 25 groszami można uiszczać w naszej Administracji lub też w naszych filiach, względnie kolporterom i roznosicielkom.

**P. T. Prenumeratorzy, którzy otrzymują gazetę pocztą zechcą wpłacić ponadto 10 groszy na opłatę za przesyłkę książki-premii.**

KUPON NA PRENUMERATĘ

Imię i Nazwisko ____________________

Adres ____________________

Gazety pobieram ____________________

Prenumeratę uiściłem

# Co nas dziś czeka?



NEDZIELA, 5 CZERWCA 1938 R.

Wpływy krytyczne, działające w dniu wczorajszym dostały się i w pole działania promieni słonecznych, w dniu dzisiejszym. Wpływy krytyczne działać będą dla finansów, sztuki, zdrowia, moralności, życia miłosnego, małżeńskiego, ruchu.

Dziecko dziś urodzone — zdolne, ambitne pragnące wybić się znacznie ponad poziom swego otoczenia.

PONIEDZIAŁEK, 6 CZERWCA 1938 R.

Dzień dzisiejszy budzi się pod krytycznie działającymi promieniami Merkurego. Wpływy krytyczne działają dla skarbu państwa, spekulantów, giełdziarzy, handlu. — Dziś — ożywienie w polityce, sztuce, technice.

Dziecko dziś urodzone — dowcipne, miłe w obejściu, będzie lubiane w towarzystwie.



## WZMIANKA O PRZETARGU

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę lokomocji konnej dla potrzeb pogotowia lekarskiego i placówki Administracji w Dąbrowie Górn.

Bliższe szczegóły i informacje udzieli kierownik Sekcji Gospodarczej, pokój Nr. 26 w godzinach urzędowych.

Oferty w zaklejonych i nieprzezroczystych kopertach z napisem „oferta na dostawę lokomocji konnej w Dąbrowie Górn." należy składać w biurze podawczym Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu najdalej do godziny 15 dnia 15 czerwca 1938 r.

Oferent winien odpowiadać przepisom § 3 Rozp. Rady Min. o dostawach i robotach (Dz. Ustaw Nr. 13-37 poz. 92).

Ubezpieczalnia Społeczna zastrzega sobie prawo wyboru dostawy bez względu na oferowaną cenę, względnie uznanie że przetarg nie dał wyniku.

Sosnowiec, dnia 2 czerwca 1938 r.

## ZGUBIONE DOKUMENTY

**ZGUBIONO** legitymację bezrobocia, wydaną w Dąbrowie Górn. Pragnąca Katarzyna. 2419

**GREMBOSZ** Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Sancygniów. 2452

## NAUKA i WYCHOWANIE

**NAUCZYCIEL** gimnazjum szybko przygotowuje do egzaminów, ewentualnie może wyjechać z uczniem na wakacje. Oferty pod „Nauczyciel". 2475

**SAMODZIELNOSC** zyskasz kończąc koncesjonowane nowoczesne kursy kroju szycia modelowania Nowakówny. Sosnowiec, Małachowskiego 5-a. 2443

**KANCELARIA** Żeńskich koncesjonowanych kursów kroju szycia, modelowania, bieliźniarstwa Natalii Stypułkowskiej w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 14 telef. 62498 przyjmuje zapisy na nowy kurs, po ukończeniu świadectwa prawne, przyjezdnym zniżki. Opłata ratami. 2402

**KONCESJONOWANE** kursy kroju, szycia modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Na kursie wyuczam wszelkich robót krawieczyzny. Zapisy na nowy kurs przyjmuje codziennie. Po ukończeniu świadectwa prawne. 2485

## Podniosłe uroczystości w Krakowie, Zw. Inwalidów R. P.

W sobotę i niedzielę rozpoczęły się w Krakowie uroczystości związane ze zjazdem związków Inwalidów Wojennych R. P. z całej Polski, a to w związku z obchodem 20-lecia istnienia tej organizacji.

Tegoż dnia o godz. 18-tej inwalidzi wojenni w liczbie kilku tysięcy zapełnili salę Starego Teatru, gdzie odbyło się uroczyste zebranie. W zebraniu tem wziął udział na czele przedstawicieli władz wicewoj. dr Małaszyński, oraz wiceprezydent miasta dr Klimecki. Wicewoj. dr Małaszyński wygłosił dłuższe przemówienie, witając uczestników Zjazdu.

Po ukończeniu zebrania koło godz. 21-ej inwalidzi wojenni zebrali się na Rynku Gł. od strony ul. Szewskiej, gdzie przy blasku licznych pochodni odbył się uroczysty apel poległych i zmarłych żołnierzy — w latach 1914 — 1921.

Przed apelem wygłosił podniosłe przemówienie ks. kanonik inwalida Józef Pecharek, poczem por. Nadel odczytał szereg nazw miejscowości i pobojowisk, gdzie w znojnym trudzie krwawili się żołnierze polscy, walcząc o wolność Ojczyzny.

W niedzielę w drugim dniu zjazdu inwalidzi zgromadzili się na uroczystem nabożeństwie odprawionem w kościele Najśw. Marii Panny o godz. 9-tej rano.

O godz. 10.30 nastąpiło złożenie hołdu Marsz. Piłsudskiemu w krypcie katedralnej, a o 11.30 ogłoszenie deklaracji ideowej przez ociemniałego majora W. P. posła na sejm p. Edwina Wagnera na Rynku Gł.

O godz. 12.45 nastąpiło uroczyste przemianowanie Placu Inwalidów, z odsłonięciem tablicy pamiątkowej, oraz wręczenie odznaki honorowej z dyplomem przeznaczonym dla m. Krakowa.



## Do Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"

Po kilkudniowej przerwie z powodowanej względami technicznymi wznawiamy w dalszym ciągu wydawnictwo

### „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"

Pogłoski o rzekomej likwidacji **„Ostatnich Wiadomości Krakowskich"** są z gruntu fałszywe i obliczone na wprowadzenie w błąd czytelników **„Ostatnich Wiadomości Krakowskich"**.

Z pisemkiem p. n. Ostatnie Wiadomości Poranne nie mamy nic wspólnego i nie bierzemy **żadnej odpowiedzialności za poczynania tegoż pisemka.**

### „Ostatnie Wiadomości Krakowskie"

cieszące się od 7-miu lat poczytnością wśród czytelników krakowskich zostaną obecnie wzbogacone w treści oraz w formie.

Niezmiernie ciekawe powieści, nowele, najświeższe wiadomości z całego świata oraz obszerna kronika lokalna — oto codzienna treść **„Ostatnich Wiadomości Krakowskich"**.

**„Ostatnie Wiadomości Krakowskie"** — przynoszą wspaniały dar dla swych prenumeratorów. Każdy prenumerator „Ostatnich Wiadomości Krakowskich" otrzymuje co miesiąc piękną książkę powieściową.

Podając powyższe do wiadomości Czytelników „OSTATNICH WIADOMOŚCI KRAKOWSKICH", zwracamy się do naszych Sympatyków i Przyjaciół z prośbą o darzenie nas w dalszym ciągu zaufaniem którym obdarzali nas lat 7.

Nadmieniamy, że oddaliśmy sprawę na drogę sądową, za umieszczone zawiadomienie w pisemku Ostatnich Wiad. Porannych, że „Ostatnie Wiadomości Krakowskie" zostały zlikwidowane.

Wkońcu apelujemy do naszych Czytelników z prośbą, by poparli nasze wysiłki dążące do jaknajwiększego rozwoju naszego pisma.

Lokal redakcji i administracji: Kraków, św. Krzyża Nr. 7, parter, tel. Nr. 118-61.

Za Wydawnictwo
OSTATNICH WIADOMOŚCI KRAKOWSKICH
Alfred Kwiatkowski



Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Krzyża Nr. 7. — Tel. 118-61. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe P. K. O. 414.795.
CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Artystyczna", Kraków, ul. św. Krzyża 7.